Wydanie zagraniczne.

Nr. 151. — Rok XIII. Czwartek. Warszawa, 26 lipca 1906 r.

ROBOTNIK

Organ Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wychodzi codziennie.

Cena prenumeraty:

w Warszawie i na prowincji:

tygodniowo 12 kop. . . . . 15 kop.
miesięcznie 45 „ . . . . 60 „
Pojedyńczy Nr. 2 kop. . . . . 3 kop.

Prenumeratę przyjmują wszystkie nasze organizacje partyjne oraz pojedyńczy członkowie.

Z Redakcją i Administracją porozumiewać się można za pośrednictwem miejscowych Komitetów Robotniczych.

Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!

Koniec Dumy i porządek dzienny rewolucji.

III.

Upadek Dumy jest doszczętną, zupełną klęską złudzeń. Złudzeń tych, którzy mogli oczekiwać, że Duma zastąpi rewolucję. I tych, którzy mogli myśleć, że stanie się ośrodkiem rewolucji. Rząd, rozpędzając Dumę, dał jednym i drugim druzgocącą naukę.

Słodki sen burżuazji skończył się. Gwałtowny wiatr rozproszył mgły, jakie dzieliły dwa walczące obozy: rewolucję i kontrrewolucję.

Odtąd rewolucja wraca do wszystkich swoich przyrodzonych praw, odmawianych jej przez jednych, zapoznawanych przez drugich. Staje się to jasnym dla najbardziej zarażonych trądem złudzeń umysłów. Oto, co pisze, naprzykład, o tym nazajutrz po rozpędzeniu Dumy organ kadecki „Riecz" „Jasnym jest, iż *w każdym razie* wstąpiliśmy teraz w okres walki o wolność, który się znaczy słowem: *iść aż do końca*! Duma mogła była jeszcze umiarkować skrajne żądania. Ale któż teraz powstrzyma masy ludowe?"... „któż dzisiaj wierzyć jeszcze będzie w możliwość parlamentarnego rozstrzygnięcia dojrzałych spraw, cóż test w stanie powstrzymać wybuchy żywiołu?"...

Bez wątpienia, *później* kadeci nie zechcą stawiać kwestji tak wyraźnie, będą się owszem starali w ten czy inny sposób wpływać na „umiarkowanie skrajnych żądań". I starać się będą nie dopuścić, aby rewolucja szła aż do końca". Ale dzisiaj jakdyby jeszcze próbowali zastraszyć rząd, przekonać go o tym, jak mu są niezbędni. To sprawia, że tak wyraźnie, nawet jaskrawo stawiają kwestję.

Niemniej jednak, zapewne *stałe otrzeźwienie* ze złudzeń musi teraz nastąpić. Zapał do szopek parlamentarnych w burżuazji nieco ochłonie. A bardziej radykalne jej żywioły, zwłaszcza wielkie odłamy drobnomieszczaństwa, inteligencji zawodowej, chwiejąc się stale pomiędzy opozycyjnym mieszczaństwem a rewolucyjnym proletarjatem, mogą być znów zjednane dla rewolucji. Może powrócić do nich ten sam nastrój, jaki ożywiał je w dniach październikowych, a więc nastrój pewnej mniej lub więcej czynnej, albo choćby biernej tylko sympatyi dla rewolucji.

Byłoby to poważną zdobyczą dla proletarjatu, albowiem współdziałanie szerokich warstw drobnomieszczańskich i ogólna atmosfera sympatji uzależniają w pewnej mierze udanie się takich przedsięwzięć rewolucyjnych, jak strejk kolei żelaznych, poczt i telegrafów.

Ale najpotężniejsze wrażenie wywrzeć musi rozpędzenie Dumy na wsi. Jeżeli Duma miała jakiekolwiek poważniejsze dziejowe znaczenie, to dla tego, że stumiljonowa wieś rosyjska skupiła na nią całą swoją gorączkową uwagę. Stosunki rolne w Rosji dawno czyniły nieuniknioną — rewolucję. Głód już od dłuższego czasu stał się w Rosji stałym i straszliwym zjawiskiem. Ludność, która nie mogła znaleźć wyżywienia na roli, a nie znajdywała go gdzieindziej, wzrastała w pośpiesznym tempie. Dość powiedzieć, że w takiej Danji i Anglji, które same sobie nie mogą wystarczyć i wwożą zboże do siebie, więcej ziemi wypada na głowę ludności rolnej, aniżeli w Rosji! Jednocześnie z wrostem przeludnienia na wsi spadała produkcyjność pracy rolnej, zmniejszała się ilość zasiewanego ziarna, wciągu ostatnich dziesięcioleci spadły zbiory o jakieś $12^{0}/_{0}$.

Z niedoli, w jakiej znalazł się chłop rosyjski, mogło być jedno tylko wyjście: rozszerzenie jego posiadania drogą nadania mu wszystkich ziem szlacheckich (bo innych, zdatnych do uprawy, w większej ilości nie ma), i zdjęcie z ziemi, uprawianej przez włościan, tych okropnych ciężarów, jakie na niej ciążą; w postaci podatków, opłat wykupnych (za otrzymanie w czasie uwłaszczenia przed 4 dziesięcioleciami ziemię), wreszcie nieprawdopodobnie wielkich czynszów, płaconych szlachcie za dzierżawioną ziemię.

Rzecz prosta, taka radykalna reforma rolna jest niemożliwą bez rewolucji, bez obalenia rządu, który, będąc rządem feodalnym, rządem posiadaczy, z całą energją stanąć musiała na straży zagrożonej własności szlacheckiej.

Ale jeżeli dawno wiadomym było, że stosunki rolne w Rosji dojrzały do rewolucyjnego rozwiązania, to potrzeba było dopiero proletarjackiej rewolucji, potrzeba było tej taktyki nieustającego wrzenia rewolucyjnego, strejków jeneralnych, powstania grudniowego i styczniowego, aby uświadomił to sobie chłop rosyjski. Ów żywioł z natury swojej swojej społecznej rewolucyjny, jakim jest proletarjat, musiał zanieść żagiew rewolucji na wieś. Taktyka powtarzających się systematycznie i upowszechniających wybuchów umożliwiła mu to, obudziła i poruszyła wieś wtrząsała całym tym układem, który już dojrzał był dla rewolucji. Ale dopiero teraz wtrząśnięty dla niej się urodził. Duma niewątpliwie posunęła naprzód, w Cesarstwie przynajmniej, robotę. Już wybory do niej poruszyły chłopską, skupiły chłopów koło obranych posłów, zaostrzyły nadzieje i nadały im wyraz jasny, wypukły. Kwestja dla włościan stanęła tak: po raz pierszy tak zgodnie, ostro i wyraźnie: otrzymamy od Dumy całą ziemię, otrzymamy ją darmo i otrzymamy ją zaraz, Duma nie zdążyła rozproszyć złudzeń włościaństwa co do swoich w tej sprawie widoków, ale rząd zdążył powiedzieć: nie dam ziemi — i rozpędził Dumę.

Jest to faktem wysokiego znaczenia. Włościaństwo pozbawione resztki złudzeń, przystąpi teraz samo *do wykonywania własnemi rękoma kwestyi rolnej*.

Trzeba być tak bezecnie naiwnym, jak warszawskie gazetki burżuazyjne, trzeba być tak pozbawionym zmysłu do wymawiania prawdy rewolucyjnej, ażeby przypuszczać, że koniec Dumy — to ukaszenie łba reformie rolnej! Teraz się rozpoczynie *rewolucja* agrarna! Chłop, nie czekając, zrzuci ciężary z ziemi swojej i przestanie płacić podatki, opłaty, czynsze dzierżawne szlachcie, będzie brał jej ziemię. Powie: grunt mój — i zboże moje! I zwiezie plon do swoich gumien. Oto co znaczy rozpędzenie Dumy! Walka, jaką staczać będzie z tą rewolucją agrarną rząd i wielcy posiadacze, sprawi to tylko, że chłop małorolny do reszty się uświadomi klasowo i politycznie, że obróci się świadomie przeciw rządowi, że straci ufność do wszelkich przyszłych izb przedstawicieli narodu, w których przeważać będzie burżuazyjna większość, że stanie się demokratycznym.

Rozpędzenie Dumy mieć będzie dwojaki skutek: stworzy grunt pod szeroką i prawdziwą reformę rolną i sprawi, że zapóźniona arjergarda rewolucyjna: chłopi dogonią świadomością i czynem awangardę rewolucji — proletarjat.

W ogniu wypraw karnych, wysyłanych do tłumienia rozruchów rolnych, rozsypana, rozproszkowana po całej przepastnej wsi rosyjskiej, w walce nieustającej z najbardziej pokrewnym sobie żywiołem społecznym — armia do reszty się „zdemoralizuje".

Zbliży się w ten sposób chwila wybicia wielkiej godziny rewolucyjnej.

Psia zasługa, a grzech ludzki.

Ubolewał Mickiewicz nad służalczą pokorą rosyjskiego mużyka, litował się nad tym „biednym słowianinem", nie pojmującym, że co jest „psią zasługą", to „człowiekowi grzechem".

Dziś chłop rosyjski przejrzał: z potulnego niewolnika stał się gromko wołającym o swe prawa człowiekiem! Toż i w tej Dumie, z której carat chciał na wzór potemkinowskich malowanych wiosek — malowany stworzyć parlament, rosyjscy reprezentanci chłopscy zdołali wykazać dużo odwagi i hartu... Podnosimy tylko ten moment, aby podkreślić, jak wobec nich tchórzliwie i służalczo przedstawiali się reprezentanci szlachty i inteligencji polskiej, mających w skarbcu swych „patrjotycznych wspomnień" nie wiekowe mroki i tępe znoszenie niewoli, lecz porywy do walki o niepodległość...

Czasy to przebrzmiałe... Dziś gorzki, mickiewiczowski okrzyk o psiej zasłudze nie chłopstwu rosyjskiemu, ale raczej polskim klasom posiadającym w twarz rzucić można!

I taka hańba ich spotkała; w innej nierównie obelżywszej formie, w formie pochwały z ust gadzinowca „nowowremieńskiego", który obserwując dumców polskich w Petersburgu, za wzór ich postawił, jako umiejących *milczeć i być skromnymi*, czekać i pracować.

Ta umiejętność „słuszat i molczat", która jest „psu zasługą, człowiekowi grzechem" — zachwyca „Nowoje Wremia". Konkluduje więc ono: „Nie zapominajmy, że są oni słowianami i cieszmy się z taktu i karności jednego z najpoważniejszych narodów słowiańskich"...

Gruboskórni wysłańcy N. D., którzy w Petersburgu tak sobie zjednali opinje, nie poczują niewątpliwie, jak bardziej zawstydzającemi są te pochwały nad ich słowiańską karnością — niźli owo mickiewiczowskie westchnienie: „Biedny słowianinie!"...

„Bohaterowie myśli i czynu".

Manifest carski, wyjaśniający pobudki, które skłonić miały cara chuligana do rozpędzenia Dumy,

zawiera jeden szczególnie bezczelny, cyniczny, prowokacyjny ustęp.

Oto car zarzuca Dumie, że się wdała w rozpatrywanie czynności ustanowionych przez niego władz miejscowych. To jest jej grzech najpierwszy!

Nawet „Słowo“ warszawskie ośmiela się wobec tego przypomnieć Najjaśniejszemu Monarsze, że przecie stanowcze brzmienie 3 punktu Manifestu październikowego i art. 35 sierpniowel ustawy o Dumie nadają wyraźnie Dumie prawo kontroli nad czynnościami władz.

Ale nie o to chodzi! Nie nam wytykać „formalne uchybienia“ rządowi! W tym rzecz, że car nie może darować Dumie, że śmiała wejrzeć w aferę Białostocką. Wara od pogromów! To jest przywilej Korony: woła car. I w końcu manifestu swego przywołuje wiernych synów Rosji, wzywa ich, jak ojciec dzieci, aby złączyli się z nim w sprawie odnowienia i odrodzenia świętej ojczyzny. „Wierzymy — powiada — że znajdą się bohaterowie myśli i czynu i dzięki pełnej zaparcia się pracy ich zabłyśnie sława ziemi rosyjskiej“...

Bohaterowie ci myśli i czynu *już* się znaleźli w Odessie. Gazety przynoszą wiadomości o nowym pogromie. Zrazu stłumiony rozpoczął się nanowo. Są już zabici i ranni. Wobec tego następca Stołypina, Nejhardta — Karangozow wzywa wszystkich dobrze myślących obywateli, którzy mają się jeszcze czym bronić, aby w ciągu trzech dni się rozbroili...

Tylko ogniom i żelazem będzie można wytrzebić ten szatański rząd gromicieli!

Wrzenie w wojsku.

Brześć Litewski. 21-go lipca artylerzyści forteczni odmówili pójścia na służbę. Zaraz zjawiły się wszystkie władze i zaczęły uspakajać żołnierzy, którzy gwizdaniem przyjmowali wszystkie te przemowy. W końcu zatarg jako tako był załagodzony. Niedziela przeszła spokojnie, ale po wieczorowej „powierce“ znowu wybuchło wrzenie i wylało się w ostrej formie. Do artylerzystów przyłączył się również i oblężniczy pułk; liczba zbuntowanych żołnierzy dosięgła 3 000. Gwizdanie, okrzyki: „hura!“ „precz z caratem!“, „niech żyje rewolucja!“ rozbrzmiewały do późnej nocy.

Jeszcze nie udało nam się zbadać ściśle przyczyny, która wywołała ten nowy wybuch, ale, zdaje się, żołnierze dowiedzieli się o rozpuszczeniu Dumy. Rozgromiony dom klubu oficerskiego i bufet oficerski. Mówią także o tym, że zostali pobici dwaj oficerowie.

Warszawa. W nakazie do wojsk Warszawskiego Okręgu Wojennego 10 lipca za nr. 157 czytamy, że ponieważ 15 batalion saperów okazał „dyscyplinarną rozwięzłość i brak wewnętrznego porządku“, a służba na odwachach może być pełniona tylko przez wojska „zupełnie pewne i przejęte ważnością swego obowiązku“, więc za karę „15 batalion saperów nie należy wysyłać na służbę, jako nie zasługujący na ten zaszczyt“.

Przypuszczać należy, że saperzy nie zbyt się zmartwili, że ominie ich ten wątpliwej wartości „zaszczyt“.

Ruch zawodowy.

Z branży kolonialnej. Pracownicy handlowi wogóle, a w szczególności pracownicy sklepów kolonjalnyah, znajdują się w nieludzkich warunkach pracy. Praca trwa od 14 do 17 godzin na dobę, przyczym traktowani są gorzej bydła roboczego.

Pamiętne dni styczniowe przebudziły i pracowników handlowych, którzy zaczęli swym pracobiorcom stawiać żądania (petycje) natury ekonomicznej i etycznej, jako to: żądanie zamykania sklepów niedziele, ludzkiego obchodzenia się z pracownikami i t. p.

Pod wpływem nastroju dni styczniowych kupcy kolonialni przez kilka miesięcy nie otwierali swych sklepów w niedzielę, ale to trwało niedługo.

Wówczas pracownicy sami zaczęli myśleć o sobie, by módz coś zdobyć. Wyłoniła się grupa z pośród nas, która przyczyniła się do utworzenia zrzeszenia pracowników kolonjalnych. Zrzeszenie to, rozpocząwszy swą akcję, postawiło sobie jako najbliższy cel, zdobycie całkowitego odpoczynku niedzielnego. Grupa ta, nie stojąc na stanowisku klasowym, spaczyła wytknięty przez siebie cel, *prosząc* kupców o pomoc w sprawie odpoczynku niedzielnego, na co się ci ostatni zgodzili. Pozbierano podpisy od kupców, obowiązujące ich do zamykania sklepów w niedzielę, a na znak zwycięstwa i zadowolenia odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne.

Potym nastąpił nowy okres. Ruch przybrał inne formy, wkroczył świadomie na drogę walki klas Ogólne nadzwyczajne zebranie, pracowników kolonjalnych w końcu maja r. b. odbyte, poleciło grupie pracowników, która zwołała to zebranie, utworzenia nielegalnego komitetu drogą kooptacji, do którego weszło kilku tow. handlowców i temu to komitetowi powierzono sprawę urzeczywistnienia odpoczynku niedzielnego.

Komitet pracowników kolonjalnych zwrocił się tedy do Organizacji pracowników handlowych P. P. S. z prośbą o poparcie, na skutek czego taż organizacja wezwała wszystkich pracowników branży kolonjalnej, by w najbliższą wówczas niedzielę, t. j. 3 czerwca nie stawili się do pracy. Była to manifestacja na rzecz odpoczynku niedzielnego. Wezwanie osiągnęło skutek zupełny, gdyż wszystkie sklepy były zamknięte, pracownicy natomiast, zebrawszy się na propozycję komitetu, uchwalili, iż od dnia 3 czerwca r. b. pracownicy branży kolonjalnej postanowili wziąć sobie całkowity odpoczynek niedzielny, a od pracobiorców zażądano zamykania sklepów. Uchylających się od tych postanowień pracownicy zmuszają do tego.

By ten odpoczynek niedzielny więcej utrwalić i przyszłe wystąpienia kończyły się naszem zwycięstwem, tworzy się związek bezpartyjny pracowników kolonjalnych, który jako sekcja będzie włączony do istniejącego już związku pracowników handlowych.

Kronika Łódzka.

Z ruchu zawodowego. Zarząd Zw. robotników przemysłu włóknistego (Odział łudzki) wydał odezwę ze sprawozdaniem z pierwszego walnego zebrania delegatów, które się odbyło dnia 1 b. m. Obecnych było 126 delegatów (na 161), reprezentujących 8565 stowarzyszonych z 84 fabryk. Na zebraniu określono wysokość wpisowego i składki, ustalono organizację i obrano Zarząd. W odezwie umieszczony jest również tymczasowy regulamin strejkowy. Jak nas informuje członek Zarządu, związek liczy już dzisiaj około 10,000 członków.

Związek zawodowy metalowców również dobrze się rozwija. Liczy przeszło 1000 członków.

Wzywamy ogół naszych towarzyszy, ażeby spiesznie zapisywali się do tych bezpartyjnych związków zawodowych i brali w ich życiu czynny, żywy udział.

Zw. robotników piekarskich został prawie doszczętnie rozbity przez „lotny oddział“ S. D. związku zaw. przemysłu mącznego. Ten „letuczij otrjad“ uzyskał łatwe zwycięstwo grozbą rewolwerów, biciem i wypędzaniem członków zw. piekarskiego z piekarń. Tego samego sposobu imają się przy zwalczaniu bezpart. zw. krawieckiego: nie uznając sądu tego związku, usiłowali jednego z tow., który brał udział w sprawie już przez ten sąd rozpatrzonej, *siłą* zmusić do udania się na ich sąd.

Od towarzyszy-żołnierzy otrzymaliśmy list następujący (w języku rosyjskim):

Towarzysze robotnicy! Nie obawiajcie się pogromu! My Was bić nie damy i każdngo pogromcę będziem zabijali, niczym się nie krępując. Oto jakie ostrzeżenie posłaliśmy do naszego „naczelnika“.

„Do naczelnika Łódzkiego garnizonu. Wasza Ekscelencjo! Komunikujemy Wam, iż wobec szerzenia się wieści o pogromie żydowskim w Łodzi (na podobieństwo pogromów w Kijowie, Odesie. Białymstoku i innych miastach), my żołnierze 37 Ekaterynburskirgo pułku piechoty postanowiliśmy, rozstrzeliwać bez pardonu biorących udział w pogromie i ich przywódców z policji. Waszym obowiązkiem jest nie dopuścić do nowego przelewu krwi, którą już i tak zalana jest cała Rosja. Żołnierze 37 Ekaterynburskiego pułku piechoty“.

Wojenno-rewolucyjna organizacja 37-go Ekaterynburskiego pułku piechoty.

Do towarzyszy-korespondentów dzielnicowych, fachowych i fabrycznych. Prosimy towarzyszów o treściwe lecz dokładne wiadomości o ważniejszych faktach z życia robotniczego, które nadsyłać należy drogą organizacyjną. Dzielnicowe komitety powinny ułatwić dostarczanie tych wiadomości redakcji, zwłaszcza *nieopóźnianie* ich. Sprawozdania ze strejków koniecznie powinny zawierać dane liczbowe, co do stanu przed strejkiem, co do zmian żądanych i osiągniętych.

Okręgowa konferencja robotnicza okręgu Łódź-miasto odbyła się dnia 15-go b. m. z porządkiem dziennym następującym: 1. sprawozdanie z Rady partyjnej; 2. ubojowienie i uzbrojenie organizacji; 3. sytuacja polityczna i nasza taktyka; 4. antysemicka polityka rządu, pogromy; 5. usunięcie wojska z fabryk; 6. przedłużanie dnia roboczego; 7. składki partyjne i nadzwyczajne; 8. interpelacje i wolne wnioski. Obecnych było przeszło 80 towarzyszów. Ożywione obrady trwały od wpół do 11 zrana do g. 8 wieczór z niewielką przerwą. Sprawozdanie ogłosimy po wykończeniu przez sekretarzy protokułu.

WIECE.

Pustelnik. Dnia 21 lipca odbył się wiec ku uczczeniu pamięci Okrzei przy udziale kilkudziesięciu robotników z cegielni „Pustelnik“ i „Kacze Doły“.

Marki. Wiec Okrzejowski przy udziałe paruset słuchaczy wywołał nastrój uroczysty i poważny. Powiewały 2 sztandary: czerwony i czarny. Po śpiewach wznoszono okrzyki na cześć poległych i matki Okrzei.

Takie same wiece odbyły się we wsi *Warzyniec* (gm. Radzymin) i w *Targówku* przy udziale robotników z Zacisza (fabryka kleju i garbarnia), z Targówka (nafciarnia, huta i chemiczna), ogółem około 800 osób.

Pokwitowania.

Okręg Łódzki: kwitarjusz serja 875—57.00. Chleb 1.00, u Fiszera 0.44. Kwitarjusz serja 458 Nr. 1 — 1.00, XXX z Łęczycy 5.00, 000 — 0.50, 0000 — 0.30; XX z Ujazdu 1.00, od Józefa 0.15, od korony—1.50, od berła 0.80, korona 1.25, Józefów od Nowej sowy 1.10, Korona 0.39, XXX—0.50, od Nocnej sowy—1.50, X—0,15. Cukrownia Leśmiarz 10.40, od Rozboja—0.40, od Antoniego—0.40, od Florjana—0.30, od Obala — 0.30, od Felka — 0.75. Z Grabowa 1.50, Cukrownia Leśmierz 3.00, Przy drzewie 1.60. Pod drzewem—0.90. Konfiskata w Witonji (sklep monopolowy)— 194.60, Chojny zebrane podczas strejku na P.P.S. 1.05, 1.05, Łęczyca od Rozboja—0.40, Tell—0.55, Młynów Brogs — 1.00.

Okręg Łowicki kwituje: Sochaczew — 3.90, Młodzieszyn 3.80, Hermanów 2.50, Walentynów 7.10, Myśliwy 1.00, Gisernia Żychlińska 0.30, Ostrowy 6.00, Sojki 3.10, Rdutów 2.00, Kutno miasto 1.60, gisernia 2.15, Konstancja 1.00, Model 1.20, Tomczyn 2.00, Dobrzelin 5.00, bloczki 5.00 i 10.00, na głodnych robotników; Dobrzelin 21.12, Walenynów 3.10, Strzelce 1.00. Z międzypartyjnego komitetu listy do pokwitowania ze strajku krawieckiego: NNra: 1—1.55, 2—4.10, 3—3.05, 4—2.25, 5—1.00, 6—3.50, 7—8.55, 8—3.40, 9—2.10, 10—4.85, 11—1.80, 12—1.80, 13—1.80, 14—3.00, 16—1.95, 17—200, 18—2.00 19—1.45, 20—3.13, 21—1.85, 22—2.80, 25—5.30, 26—2.70, 27—4.00, 30—3.65, 31—3.75, 34—5.75, 37—2.75, 40—2.05, 229—1.70, 252—1.70, 189—1.70, 185—3.00, 126—5.06, 122—17.30, 205—2.96, 206—16.77, 215—5.75, 44—0.90, 207—30.44, 219—12.25, 227—2.30, 212—12.55, 211—11.65, 235—5.60, 236—4.30, 220—14.10, 231—4.76, 258—14.50, 232—7.97, 208—7.60, 257—8.75, 217—1.00, 256—6.30, 201—1.95, 210—1.00, 199—4.45, 209—3.70, 187—2.65, 253—2.45, 192—0.85, 214—2.10, 230—8.10, 213—3.00, 191—6.75, 218—2.20. 48—3.60, 41—0.35, 254—1.75, 249—3.80, 42—1.00, 216—4.75, 202—6.80, 259—7.80,— 248—11.15, 50—1.95.

Wydawnictwa.

Komitet Wojenno Rewolucyjnej Organizacji Warszawskiego Okręgu Wojennego z powodu rozpuszczenia Dumy wydał „Odpowiedź na czarnosetniczą proklamację Mikołaja II-go“.